

PAKIET MATERIAŁÓW DYDAKTYCZNYCH

do kształcenia na odległość –
III etap edukacyjny – szkoły ponadpodstawowe:
JĘZYK POLSKI

Województwo dolnośląskie –
Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Polkowicach

Projekt „Wsparcie placówek doskonalenia nauczycieli i bibliotek pedagogicznych w realizacji zadań związanych z przygotowaniem i wsparciem nauczycieli w prowadzeniu kształcenia na odległość”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Materiał opracowany w ramach grantu przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Polkowicach

Koncepcja pakietu:

Czas edukacji zdalnej zmusił nauczycieli szkół ponadpodstawowych do zmiany dotychczasowej organizacji pracy i stworzenia całkowicie odmiennej formuły prowadzenia zajęć lekcyjnych – opartych na zupełnie nowych i nieznanymi im wcześniej technikach pracy zdalnej w formule lekcji on-line. Dla licznych nauczycieli oznaczało to często bardzo bolesne wyjście z dotychczasowej „strefy komfortu”, kojarzonej z tradycyjną lekcją w klasie szkolnej, prowadzoną z udziałem zespołów uczniowskich. Nowa formuła wiązała się z dyskomfortem spowodowanym koniecznością zapoznania się z zupełnie nowymi narzędziami pracy, jak i z całkowicie odmiennymi zasadami kontaktów z uczniami oraz z ich opiekunami prawnymi. Szybko okazało się, że warunki pracy w formule zajęć on-line wymuszają stosowanie zupełnie nowych metod nauczania i to na niespotykaną dotąd skalę. Zajęcia w sieci wiążą się z koniecznością wielogodzinnego przebywania ucznia przed ekranem monitora, co z racji swojego charakteru, automatycznie tworzy liczne bariery komunikacyjne i co siłą rzeczy wymusza na nauczycielach zastosowanie zupełnie nowych sposobów prowadzenia zajęć lekcyjnych, często całkowicie odmiennych od stosowanych dotąd metod narracyjnych. Zajęcia on-line intensyfikują znacząco tempo pracy, wymuszają różnorodność wykorzystywanych formuł przekazu treści, zwiększają znacząco aktywność udziałową w lekcji zarówno nauczyciela, jak i ucznia. Konieczność wielu godzin pracy w formule zajęć w sieci wymusza na nauczycielach wzmocnienie przekazu treści lekcyjnych, co z kolei prowadzi do zwiększenia tempa prowadzonych zajęć i co w zamierzeniu ma skutkować uniknięciem znużenia oraz utrzymaniem uwagi ucznia, którego zaangażowania nie można podczas zajęć on-line dyscyplinować tradycyjnymi metodami. Stąd konieczność wielowątkowej narracji przekazu, wymuszenia dzielenia jej na krótkie w formie i treści, kilkuminutowe fragmenty, co wiąże się ze zmienną stosowanych form metodycznych. Wszystko to ma na celu intensyfikację skupienia uwagi ucznia i zwiększenia jego osobistego udziału, a także zaangażowania go w wykonywanie zadań realizowanych podczas lekcji. Zajęcia on-line zmuszają nauczycieli do innowacji. Ich treść opiera się na krótkich narracjach tematycznych, kilkuminutowych fragmentach filmów, licznych ikonografikach, zestawieniach statystycznych, analizach tekstów oraz map, a także krótkich w formie zadaniach indywidualnych. Zastosowanie wymienionych narzędzi dydaktycznych przez nauczycieli, przy znacznym zwiększeniu tempa ich pracy i formuły przekazywanych treści, pozwala na skuteczne edukowanie uczniów, pomimo dyskomfortu polegającego na braku bezpośredniego kontaktu z nimi. Można pokusić się o stwierdzenie, że powyższa sytuacja, związana z formułą nauczania w sieci, jest nieporównywalnie bardziej niekomfortowa dla nauczycieli niż dla uczniów nawykłych od wczesnego dzieciństwa do funkcjonowania w wirtualnym świecie i do stosowania narzędzi elektronicznych w kontaktach interpersonalnych. Zamieszczone poniżej scenariusze lekcji stanowią propozycję wykorzystania zawartych w nich treści podczas zajęć z uczniami, jako

zmodernizowanych narzędzi pracy nauczycieli, a zastosowane w nich formuły nauczania mogą posłużyć do zbudowania nowej przestrzeni pracy z uczniami.

Autorzy tego pakietu są czynnymi nauczycielami – praktykami i sami zmierzyli się z dnia na dzień z koniecznością nauczania zdalnego. Poniżej zamieszczone scenariusze są efektem ich przygotowania się do bieżącej pracy dydaktycznej w szkole w czasie pandemii.

Opracowali:
Grzegorz Kochman
Małgorzata Majewska-Greń

SCENARIUSZ

ZDALNA LEKCJA JĘZYKA POLSKIEGO

(zakres podstawowy)

SCENARIUSZ ZAJĘĆ DLA: uczniów liceum lub technikum

ZAJĘCIA PROWADZONE PRZEZ nauczyciela języka polskiego

TEMAT: Niech żyje sztuka!

CELE KSZTAŁCENIA – WYMAGANIA OGÓLNE (PODSTAWA PROGRAMOWA)

Nauczyciel:

- wykształci u uczniów umiejętność świadomego odbioru utworów literackich i tekstów kultury na różnych poziomach: dosłownym, metaforycznym, symbolicznym, aksjologicznym,
- wykształci u uczniów umiejętność czytania, analizowania i interpretowania literatury oraz innych tekstów kultury, a także ich wzajemnej korespondencji.

TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE (PODSTAWA PROGRAMOWA):

Uczeń:

- dokona interpretacji świata przedstawionego,
- wskaże środki wyrazu artystycznego,
- przeanalizuje symboliczne przesłanie utworu,
- odczyta sens utworu,
- określi rolę motywów i toposów,
- uzasadni własne zdanie.

METODY PRACY:

- metody aktywizujące – dyskusja, metoda myślenia obrazami,
- rozmowa kierowana,
- praca z tekstem.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- komputer z dostępem do internetu,

- MS Teams.

PRZEWIDYWANY CZAS: 45 minut

PROPONOWANY PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Część 1. Uświadomienie uczniom celów lekcji.

Odwołanie się do pracy domowej:

Uczniowie mieli przeczytać tekst Tadeusza Boya-**Żeleńskiego** pt. „Cyganeria krakowska” (<https://docplayer.pl/21260975-Tadeusz-zelenski-boy-cyganeria-krakowska.html> – załącznik nr 1) i w jego kontekście zdefiniować pojęcie „cyganeria artystyczna - bohema”.

Część 2. Wysłuchanie recytacji wiersza Kazimierza Przerwy Tetmajera *Evviva l'arte!*

(<https://www.youtube.com/watch?v=yLP8piXGli4>)

Podział uczniów na pokoje w funkcji Breakout Rooms i przydział zadań.

GRUPA A: Rozmowa na temat systemu wartości młodopolskiego artysty.

Młodopolski artysta pozostaje wierny wyższym ideałom. Jest kapłanem sztuki, który stoi ponad społeczeństwem i jego prawami (jak nadczłowiek). Poeta młodopolski jako jednostka wybitna świadomie odwraca się od życia i zbiorowości (ludzi, pospolitych zjadaczy chleba) – gardzi konsumpcją, wybiera służbę sztuce.

GRUPA B: Wskazanie toposów, motywów, które wykorzystał poeta do stworzenia w wierszu wizerunku artysty, i omówienie ich funkcji.

Toposy, motywy literackie	Funkcja
bunt	sprzeciw wobec służalczości sztuki
sława poetycka	sztuka zapewnia poecie życie wieczne
król bez ziemi	podkreślenie sytuacji odtrącenia poety, wyobcowania ze społeczeństwa
ptak jako symbol twórcy	manifest twórczej swobody, niezależności od społecznych zadań poety i wszelkich konwencji
ogień Boży	sakralizacja sztuki, nobilitacja artysty jako kapłana sztuki
laur zwycięstwa	podkreślenie wyższości sztuki nad pracą zarobkową

GRUPA C: Wyjaśnienie, na czym polega różnica między postawą artysty a postawą filistra

Postawa artysty	Postawa filistra
<ul style="list-style-type: none">• stoi ponad społeczeństwem i jego prawami• wyższe idee• sakralizuje sztukę• ceni sławę dającą nieśmiertelność	<ul style="list-style-type: none">• utożsamia się z tłumem, kołtuństwem• konsumpcjonizm• nie rozumie sztuki• nastawiony na życie doczesne

GRUPA D: Wskazanie i omówienie środków stylistycznych podkreślających emocjonalny charakter manifestu:

- anafory i epifory – każda zwrotka zaczyna się i kończy zwrotem *evviva l'arte!*. Służy to uwypukleniu hasła „niech żyje sztuka” oraz stworzeniu kompozycji klamrowej.
- opozycja filistra i artysty: *nędzny filistrów naród! My, artyści* – podkreślenie odmienności światopoglądowej między dwiema grupami przez zastosowanie wykrzyknika, stanowiącego wewnętrzną granicę wersu.
- porównania – np.: *zginąć jak pies, jak orły ze skrzydły złamanemi* – wskazują na marną sytuację poety, który gardzi sprawami doczesnymi.
- metafory – *nędza porywa za gardło i dusi, w piersiach naszych płoną ognie przez Boga samego włożone* – wprowadzają dynamizm, nadają tekstowi ekspresyjnego charakteru.
- wykrzyknienia – podkreślają spontanicznie i żywiołowo powtarzane hasło: *evviva l'arte!*, formułują oskarżenia wobec mieszczan: *nędzny filistrów naród!*, podkreślają buntowniczy charakter manifestu: *naprzód!*.
- pytanie retoryczne – *cóż jest prócz sławy co warte?* – zwrócenie uwagi na rolę sztuki jako wyzwolicielki z dekadentckiego nastroju.

GRUPA E: Wyjaśnienie funkcji tytułu utworu

Tytuł wiersza wyznacza myśl przewodnią utworu – wywyższenie sztuki, uczynienie jej celem samym w sobie. Zawołanie *evviva l'arte!*, wzmocnione wykrzyknikiem, nadaje utworowi dynamiczny charakter, czyni z niego pełen ekspresji i siły manifest młodopolskich artystów.

Prezentacja efektów pracy poszczególnych grup.

Każda grupa zamieszcza swój wypracowany tekst w materiałach z e-lekcji.

Część 3. Dyskusja nad zagadnieniem:

W czym młodopolscy twórcy widzieli drogę wyzwolenia od dekadenskich, pesymistycznych nastrojów

EWALUACJA ZAJĘĆ:

Zadanie pracy domowej:

Czy wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera można uznać za młodopolską realizację motywu non omnis moriar? Uzasadnij swoje zdanie.

BIBLIOGRAFIA:

1. <https://docplayer.pl/21260975-Tadeusz-zelenski-boy-cyganeria-krakowska.html> dostępny online (dostęp: 24.10.2021.).
2. <https://www.youtube.com/watch?v=yLP8piXGli4> (dostęp: 24.10.2021).
3. www.dlanauczyciela.pl dostępny online (dostęp: 24.10.2021.).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 30.01.2018 r. w sprawie podstawy programowej dla liceum ogólnokształcącego, technikum i branżowej szkoły II stopnia (Dz. U. poz. 467, z 2020 r. poz. 1248 oraz z 2021 r. poz. 1537).

ZAŁĄCZNIK NR 1:

Tadeusz Żeleński (Boy) *Cyganeria krakowska*

1. Młoda Polska, taka jak dziś widzi wielu, przypomina po trosze stracha na wróble. W niechlujnej pelerynie, w rozłożystym, czarnym kapeluszu, w powiewnym krawacie, z długimi włosami i źle ogoloną brodą, istotnie może kogoś przestraszyć. Czasem ten strach na wróble przekrzywia główkę na bakier, jakby zawiany ...
2. Peleryna wydaje się mundurem Młodej Polski, jak fałdzisty płaszcz był mundurem romantyzmu. Lecz tak samo jak romantyczny płaszcz nie był własnością wyłącznie polską, ale był wspólny ówczesnej poetyckiej Europy, tak samo styl „młodopolski”. Kiedy mi się zdarzy czytać opis biesiady młodych „dekadentów” paryskich w powieści Gide’a albo wspomnienia z Młodych Niemiec w pamiętnikach Przybyszewskiego, albo, dajmy na to, skandynawską Nowiznę Hamsuna, mam wrażenie, że jestem w Krakowie z końca ubiegłego wieku, poznaję ten sam fason. Tak samo dysputują, hałasują, piją, gardzą „mieszczuchem”, wyolbrzymiają swoje sercowe dramaty i często za marny gest płacą życiem. [...]
3. Cyganeria to się wynurza, to chowa się pod ziemię. Zwykle obecność jej schodzi się z przyływem poezji. Koniec XIX wieku był prawie we wszystkich krajach okresem wzmożonego tętna poezji.
4. W Polsce cyganeria, o ile się zdarzała, miała odrębny charakter. Nie mogło być u nas atmosfery czysto artystycznej. Po pierwsze, nie było potrzebnego skupienia ludzi. Rozdarty kraj nie mógł stworzyć duchowej stolicy. Wielu najświetniejszych twórców wyrwała z kraju przymusowa lub dobrowolna emigracja. Nie mówiąc o poezji romantycznej, całe prawie nasze malarstwo żyło za granicą; w znacznej części i nasza muzyka, od Chopinada Paderewskiego. Wreszcie kłęski spadające raz po raz na kraj, ucisk cenzury, ciasnota stosunków, żałoba lub jej konwenans, bezpowietrzna wreszcie próżnia obojętności, wszystko to nie sprzyjało hodowli sztuki.
5. Otóż zdarzyło się, że taką atmosferę artystyczną stworzył zbieg okoliczności w Krakowie z ostatnich lat ubiegłego stulecia. Różne rzeczy się na to złożyły.
6. Przede wszystkim warunki życia narodowego. Nigdy nie było równie długiego okresu wolnego od tragicznych wstrząśnień, jak w owym pokoleniu zrodzonym już po roku 1863. Autonomia Galicji, pełne prawa języka, swoboda wypowiedzania się, wszystko to dawało fikcję zupełnej niemal wolności. Fikcję – oczywiście, skoro o parę mil od Krakowa biegły granice rosyjskie i pruskie, wcinając się w żywe ciało Polski ...
7. Ale zarazem ten niby wolny Kraków był maleńkim miastem, które pod ojcowskim rządem postarzałych już stańczyków usypiało coraz głębiej. Młodość dławiała się, krzyczała o prawa do życia na wspak fałszywej powadze i skostniałej obrzędowości.

Przez instynkt samozachowawczy młodzi coraz baczniej nastawiali uszu na echa idące z Europy. A uprzejma Europa przychodzi niejako do tego cichego Krakowa sama; wciska się na wszystkie sposoby. Reorganizacja Szkoły Sztuk Pięknych sprowadza wraz z młodymi profesorami, a starymi „paryżanami”, powietrze Francji. Mroczne pracownie, gdzie walały się bezużyteczne już po *śmierci* Matejki szyszaki, miecze i kolczugi, zmieniają się pod wpływem nowych prądów impresjonizmu w królestwo słońca, *światła*, koloru, pejzażu. Nowy dyrektor teatru, Tadeusz Pawlikowski, szeroko otwiera scenę krakowską dla młodych, a zarazem otwiera ją dla najgłośniejszych nazwisk zagranicy; co tydzień dostarcza nowego wstrząsu i nowego tematu do niekończących się dyskusji. Wraca z Paryża po kilkuletnim pobycie Wyspiański; z Paryża wprost z *Théâtre Libre* przyjeżdża Zapolska, Przybyszewski, zelektryzowany swoimi pierwszymi utworami Młode Niemcy, przybywa z wędrówki przez Skandynawię, Paryż i Hiszpanię, aby osiąść w Krakowie. W ciągu paru lat fizjonomia duchowa Krakowa zmienia się do niepoznaki.

8. I odmładza się zarazem. W przeciwieństwie do obrosłych mchem dawnych przodowników Krakowa, ci, którzy teraz przychodzą w nim do głosu, to są – mimo iż dojrzały twórcy – ludzie młodzi, podwójnie zaś młodzi przez entuzjazm, jaki wznieca we wszystkich to nieoczekiwane spotkanie się tyłu bujnych talentów i ciekawych indywidualności.
9. Indywidualizm, oto hasło! Ten indywidualizm, który mimo ich rozpaczliwego pesymizmu uderzył taką świeżością w pierwszych poezjach Kazimierza Tetmajer, jednego z najbardziej duszących się w dawnym Krakowie. Być sobą – wyżyć, wyśpiewać swoją ludzką dolę, cierpieć prywatnie, niekoniecznie „za miliony”! Indywidualizm bucha z programowych manifestów Przybyszewskiego w objętym przez niego wówczas tygodniku „Życie”. I bałwochwalcza adoracja sztuki, sztuki ponad wszystko, jedynej prawdy, jedyne zbawienia. Niepodobna dziś czytać bez uśmiechu owych manifestów, skupiających swoją nienawiść do „mieszczucha”, i to w epoce, gdy nie można powiedzieć, aby Polska konsumowała za wiele mydła, nawet Młoda Polska... Ale tym bardziej uśmiech muszą budzić oburzenia, jakie wywołała osławiona „naga dusza”, która zaniepokoiła nawet krakowskiego prokuratora. Ileż było próżnego krzyku, zgorszenia! Tymczasem „naga dusza” Przybyszewskiego określała po prostu człowieka w obliczu wiekuistych zagadnień bytu, a nie pod kątem przemijających układów społecznych. Ale cóż! Te „przemijające układy społeczne” to była Polska, to była niewola... Tego nawet najwspanialsza sztuka nie mogła na długo przesłonić.
10. Rzecz osobliwa, że nigdy się tak bardzo nie żyło kupą jak w owej dobie indywidualizmu. Młody teatr, młode malarstwo, młoda literatura i cała masa łazików, grzejących się zawsze przy ognisku obozowisk artystycznych, wszystko to stworzyło jedną wielką gromadę. I ta sama gromada, która gdzieś w wielkiej stolicy gnieździłaby

się na uboczu, nie wpływając na bieg życia, tu, w małym i cichym Krakowie, wystarczyła, aby przeobrazić charakter miasta, aby je wypełnić sobą.

11. Co najmniej zaś wypełniła kawiarnie. Kawiarnie krakowskie inne były od dzisiejszych. Zaludniali je prawie wyłącznie mężczyźni obok nielicznych jeszcze „emancypantek” albo studentek, którym dopiero co otworzono wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego. Widziało się w tych kawiarniach samotnych pozeraczy zagranicznych gazet; to znów stoliki, gęsto obsadzone głowami, gdzie zagadywano się do upadłego, rozprawiając, dysputując, kłócąc się, gdzie bzykały bezładnie takie nazwiska, jak Ibsen, Björnson, Wilde, Maeterlinck, Rimbaud, Strindberg, Stirner, Nietzsche, Rops, Böecklin, Poe, Hamsun, Hansson, Dostojewski, D’Annunzio, Flaubert, France, Huysmans i bezlik innych.
12. Niech nikogo nie dziwi ten potop cudzoziemszczyzny. To nie był snobizm. Młodzi w owej epoce byli straszliwie ciekawi *świata*: *świata* myśli. Przy tym nie znano wówczas sportu. Dysputa zastępowała po trosze futbol i boks. Odbijano nazwiska, teorie, argumenty, jak dziś odbija się piłki, czasem głową, czasem nogą.
13. Kawiarnie miały rozmaite stopnie. Jedne sale otwarte były dla wszystkich, inne tylko dla wybranych, jak ów słynny „Paon”. Tam było pianino, były przybory malarskie, tam Przybyszewski genialnie fuszerował Szopena, a Wyspiański, zawsze poważny, zamyślony, zwykł był przypinać do blejtramu i kreślić swoje uduchowione portrety.
14. Ale nadmiar życia nie dał się zamknąć w ciasnej Sali, przelewał się na ulice, i dopiero od czasu jak wdarła się do niego sztuka, pokazało się, że ten mały, smutny Kraków jest cudownym miastem, że trudno by wymarzyć piękniejszą ramę dla tych nocnych biesiad i wędrówek. Młodzi cyganie nie umieli się rozstać z sobą o *żadnej godzinie*, *koczowali po kawiarniach*, *snuli się*, *mówiąc wierszami*, *nocami po starych zaułkach i ulicach*, *ślukli się do* bram Wawelu, zmieniali, dzięki uprzejmości gospodarza, w swoje obozowisko skład fortepianów w Krzysztoforach, gdzie długie rzędy czarnych zwierzków szczerzyły w nocy fantastycznie swoje białe uzębienie... „Świt już, *świt*... już gasną latarnie... Ta noc czy mi ujdzie bezkarnie, czy nie sięgnie za zapłatę po *życie*”... -pisał młodziutki wówczas i wątlwy Perzyński. Czasem rewolucjonizowano mieszkania szanownych obywateli krakowskich, czasem zapraszano przez okno obcych ludzi z ulicy. Czasem zdarzało się, że jeden z wędrowców, obejmując rękami gruby kasztan na plantacjach, wołał drugiego na pomoc naiwnymi słowami: „Podtrzymaj drzewko, bo się chwieje...” Z nastaniem nocy Kraków zmieniał się w miasto z nieprawdziwego zdarzenia. Kraków odrabiał cyganerię za cały wiek i za całą Polskę.

Tadeusz Żeleński (Boy), Reflektorem w mrok, Warszawa 1978

Opracowała: Małgorzata Majewska-Greń